

Maria Cieśła

Słowackiego mit o sobie

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (15), 80-92

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Cieśla

Słowackiego mit o sobie

Słowacki bardzo często w „ostatniej instancji” swoich utworów umieszcza siebie — jako Człowieka bądź Poetę. Takie utwory, jak *Król Duch*, *Genesis z Ducha* czy fragmenty *Samuela Zborowskiego*, są autogenezą, obrazem ewolucji natury aż do wyłonienia człowieka doskonałego, którym jest „ja” autorskie. Również poeta to dla Słowackiego zawsze „ja” — między nimi istnieje znak równości (por. *Poeta i natchnienie*) — stąd częsty „dekamuflaż” autorski. Temu celowemu zabiegowi zbliżenia autora i narratora bądź autora i bohatera służy częste „użyczenie” im szczegółów biografii Słowackiego, swoista biograficzna aluzyjność. Pojawiają się tu głównie trzy elementy: kraj rodzinny z symboliczną już Ikwą (*Poeta i natchnienie*, wstęp do *Króla Ducha*), „kochanka lat dziecińczych” (*Godzina myśli*, *Kordian*, *Samuel Zborowski*) i matka (*Samuel Zborowski*, wstęp do *Króla Ducha*). Odrębny problem stanowi zabieg nadawania bohaterom swoich rysów psychicznych, kształtowania ich „na obraz i podobieństwo swoje”, utożsamiania się bądź bezpośrednio z nimi, bądź z racjami, które sobą re-

Aluzje
biograficzne

prezentują. Twórczość Słowackiego jako całość wydaje się jego wielkim *mitem o sobie*.

Podstawą jego jest hiperboliczne widzenie samego siebie, wypływające z rzeczywistego przekonania o swej wielkiej wartości¹, o swej wielkości, której hołdu i upokorzenia nie może nie ocenić należycie nawet Bóg². Wielkością swą wyrasta nie tylko ponad otoczenie ludzkie, ale przyjmuje wymiar kosmiczny:

Ja jestem gwiazdą życia — co o świecie
Skąpana w krwawej jutrzence wychodzi
Różana — a dzień wtenczas będzie biały
Gdy ja zagasnę (...)

Kto chce w pioruny wstąpić i w błyskanie
I śnić to, o czym myślę... niech przy mnie stanie!

Na tych wyżynach ducha jest ponura
Dla serc strzaskanych cisza; tu ja czerpię
Ogień i maczam w ogniu orle pióra,

(*Beniowski*)

— by ukazać się na koniec Atlasem: „(...) nie strachaj się tej formy ludzkiej, której ja dziś używam jako kariatydy do podparcia rzeczy będących nade mną — i ciągle schylam się (...) aż będę wbity do ziemi (...) ciężarem słonecznych kopuł (...)” (list do Krasińskiego z 14 grudnia 1842 r.).

Znamienne, iż obok tej, jakże częstej, hiperbolizacji siebie, raz jeden tylko pojawia się próba ukazania „ubogiego duchem” rzekomego autora *Króla Ducha*, Józefata Dumanowskiego (we wstępie), będącego *alter ego* poety — co zresztą pozostaje w sprzeczności z całą koncepcją narratora poematu. Heros u Słowackiego zdecydowanie zwycięża prostaczka.

Przeważa
hiperbolizacja

¹ „(...) kochaj mnie, mówię Ci, wart jestem. Więcej nad to żadnemu człowiekowi się nie należy” (list do Krasińskiego z 12 stycznia 1846 r.; podobnie w listach do matki).

² „(...) Bóg upokorzenie moje widzieć będzie, jak gdyby jaka z najwyższych kolumn upadła przed nim” (list do matki z 21 sierpnia 1838 r.).

Mit
wybrańca
bożego

Jednym z najistotniejszych składników auto-mitu tego pisarza jest mit wybrańca. Na owej właśnie, mitycznej płaszczyźnie, umieszcza Słowacki siebie, bożego wybrańca, w swoistym „zwiastowaniu”, którego adresatką jest jego matka, błogosławiona szczególną łaską, jaką obdarzony został jej syn:

Błogosławiona jest ta, co się zowie
Między Duchami Boga — moje zdrowie.
Błogosławiona łaską nad jej synem...
Sen nawet jego jest pieśnią i czynem.

(*Samuel Zborowski*)

Sam Bóg wybrał go i przeznaczył do wielkości³; objawił mu się jako „wybawiciel narodów”⁴; mówi do niego jak do proroków:

Bo mi mówiono... w nocy — jacy będą
Ci, którzy wezmą krzyże Chrystusowe
I za tysiąc lat cały świat zdobędą

(*Król Duch*)

Wybrany przez Boga wyniesiony zostaje na apokaliptycznie wystylizowaną wyspę jak św. Jan:

„Skąły
ogniem
pozapalane”

Kazałeś przenieść mię, Panie Boże,
Aniołom twoim nad rozżukane
Bałwany — pełne tajemnic morze.
I skały, ogniem pozapalane,
Jakby lichtarzów złotych siedmioro,
Stoją za plecy mymi i gorą,
I oblewają ogniem ramiona.

(*Król Duch*)

Stopniując utożsamienie jest więc podobny Janowi, jest — „duchem Salomona”:

Chcesz, abym w blasku, duch Salomona,
W przepaściach wiedzy sobie zgruntował.

(*Król Duch*)

³ „Bóg mię zapisał w księdze przeznaczenia w wielkiej rodzinie tych ludzi, o których po śmierci powiadają księgi że...” — nie dopowiada, aby nie przerazić matki (list do matki z 24 maja 1835 r.).

⁴ Por. list do Stattlera z wiosny lub lata 1845 r.

— jest Mojżeszem (jako „duch trzeci” z *Dziejów Sofos i Heliona*);

W jednym z takich narodów, gdzie tacy mistrzowie,
Przez wieki całe ludzicom ciężyli na głowie,
Przyszedł ów duch, w powieści który stanie trzeci,
Judejczyk jakiś wielki... który nam roznieci
Piękne słońce moralne... Przypuść, Sofos moja,
Że to ja, znaleziony przez ciebie u zdroja,
W koszyku sitowianym — prorok i sierota.

(*Dzieje Sofos i Heliona*)

Jak widzimy, z wyobrażeniem „wybrańca bożego”⁵ kojarzy się u Słowackiego natychmiast obraz proroka — profety i mędrca, którym jest on sam, tworząc następny mit, *mit proroka*. Jak starożytni bowiem prorocy posiada dar wiedzy, dar Ducha Świętego. Wie więcej niż jego współziomkowie (częsty u Słowackiego motyw, por. poniżej):

Prorok
i mędrzec

(...) Kiedyż, o Boży zwiastunie,
Gołębiu, który szepcesz mi do ucha,
Te straszne rzeczy, zrobisz taką ciszę,
Że Polska to usłyszy, co ja słyszę?

(*Beniowski*)

Ale i on nie jest prorokiem we własnym kraju, mimo że właśnie jemu powierzona została Piotrowa misja zbudowania Bogu nowego Kościoła — „kościola słowiańskiego”:

Chcesz, bym (...)

(...) Tobie nowy kościół zbudował,
Kościół — i arkę tajemnic pańskich,
Używszy na to cedrów słowiańskich,
Podkurhannego srebra i złota.

(*Król Duch*)

A więc jako Jeremiasz, starotestamentowy i słowiań-

Jeremiasz
słowiański

⁵ Motyw wybrańca pojawia się u Słowackiego również w postaci poety, wybrańca muz (por. *Beniowski*) i poety, wybrańca ojczyzny, którego rolą — zachować ją w pieśni (por. poniżej).

ski zarazem prorok (z lutnią!) — nawołuje i ostrze-
ga:

Na ustach moich węgiel położył czerwony,
Obrócił na północ twarzą
I kazał prorokować hymn wrący, szalony ⁶.
Narody ziemskie! kiedy was porażą,
Kiedy stracie nadzieję,
Słuchajcie wieszczów — byście wiedzieli, co każą.

(Ułamki)

— klnie ciemności i grozi, sięgając nieraz po ton
jeremiaszowy:

O północy — wstają mi włosy na głowie,
I zdziwiony słucham — i to słyszę,
Co muszą boscy słyszeć aniołowie —
Jakąś okropność przyszłą, co kołysze
Światem... i miastom zapala na głowie
Straszne korony (...) ⁷.

(Beniowski)

lub głosi nadzieję i wielką przyszłość:

(...) Czujcie (...)
Ludy, bo wkrótce będziecie jak Bogi.

(Beniowski)

Jako prorok-rewelator obdarzony jest wiedzą abso-
lutną, której jednak nie wolno mu wyjawiać. Z dedy-
kacji II rapsodu *Króla Ducha* dowiadujemy się:

Oświeciciel
kosmiczny

„Znajdziesz w nim tajemnicę początku i końca, Alfę i Omegę
świata, a zatem i ojczyzny, znajdziesz tajemnicę ziarna
wpływu Ducha Świętego — cudów Izraelowych różgą Moj-
żesza przez duchy sprawowanych — nareszcie walkę sił po-
gańskich, duchowych, elementarnych, z Oświeciciela potę-
gą. Wyraźniejsze tych rzeczy wypowiedzenie wzbronione zo-
stało dotąd poecie pod trwogą Boga pozostającym (...).”

Podobnie wzbronione zostaje adwokatowi Samuela,
z którym się „ja” utożsamia, dopowiedzenie do koń-
ca bożej tajemnicy, dlatego Jehowa zadrwił ze zło-

⁶ Por. wstęp do proroctwa Jeremiasza.

⁷ Por. „pierwsze Biada” *Apokalipsy*.

zonej przez ślimaka w ciągu rozwoju genezyjskiego ofiary śmierci, i co mu dał w zamian, gdyż

(...) ta rzecz przybliża
Królestwo Boże... mówić jej nie wolno.

(Samuel Zborowski)

A więc zna on tajemnicę tego Królestwa, co więcej — mógłby słowem przybliżyć jego nadejście. Ma więc metafizyczną moc, moc kosmiczną.

Mit kosmicznej mocy jest następnym wielkim mitem Słowackiego, jakże głęboko tkwiącym korzeniami w świadomości epoki! Nie jest on jednolity, występuje w wielu wariantach. Moc kosmiczna „ja” jest bądź mocą daną od Boga wybrańcowi, wyniesionemu ponad innych:

Łaska
mocy
kosmicznej...

Wiesz teraz, jako z Niego olbrzymiej powagi,
Złotej twarzy dostałem — i nad twoje magi
Moc wziętem genezyjski duch ruszać głęboki.

(*Dzieje Sofos i Heliona*)

— bądź zdobyta jego kosmicznie pojętą wolą:

.

często piorunowa wola
Ściąga mi taką moc, że ręce kładę
Na wiatrach, jako na harfy Eola
Strunach... i gra mi wiatr jak najboleśniej,
A ja posyłam na północ te pieśni⁸.

...i zasługa

(*Beniowski*)

Zdobyta moc, wcielona w pieśń, ma zdolność poruszania ludzi (budzi w nich dziwny lęk) i przyrody. Bardzo charakterystyczny jest tu „mityczny dowód” posiadania przez niego władzy kosmicznej, dowód polegający na odwróceniu związku przyczyna — skutek. Tak więc fakt, iż wiatr szumi, jest oczywistym

⁸ Por. magiczny idealizm Novalisa lub *Wielką Improwizację*. Charakterystyczne, że u Słowackiego nie ma częstego motywu walki o władzę z Bogiem. Nawet w *Samuelu Zborowskim* Lucyfer (z którym identyfikuje się „ja”), wpleciony w ciąg dialektyczny, zmierza do Boga jako do wszechogarniającej syntezy.

świadectwem tego, iż on błogosławi wiatry (*Beniowski*). Moc kosmiczna jest jednocześnie mocą poetycką. Słowacki nie eksponuje „magiczno-idealistycznego” zagadnienia władzy nad światem, cały nacisk kładąc na ten jej aspekt, który dotyczy „rządu dusz”:

(...) to moja daleka
 Moc i pieśń, która serce przeobraża
 I niewolnika przedzierzga w człowieka.
 Ale cóż znaczy moc i pieśń harfiarza?
 Na powieść moją smętną człowiek czeka,
 A mnie odleciał anioł, który stwarza.

(*Beniowski*)

Poetycka
 kreacja
 antyświata

Podobnie ambiwalentne spojrzenie jak na wartość „mocy i pieśni harfiarza” ma Słowacki również i na inny kluczowy problem epoki, problem kreacji poetyckiej, potraktowanej przez niego jako rzeczywistość (na planie metafizycznym) kreacja swoistego antyświata. *Alter ego* poety postawiony jest przez duchy w egzystencjalnej sytuacji wyboru. Mówią one:

I stworzysz świat... jak tworzy Bóg...
 Ale nie świat realnych scen.
 I złamiesz świat... i pójdziesz wbrew
 Wojskami mar... przeciwko ciał.
 I będziesz król... lecz będziesz sam...

(*Samuel Zborowski*)

Wielkie
 powołanie
 poety...

Pojawia się tu najwyraźniej koncepcja powołania poetyckiego jako obowiązku, misji, którą należy podjąć i wypełnić, jeśli nie chce się być wykpionym, pogardzonym i potępionym przez wyższy i doskonalszy świat duchów. Podjęcie powołania nie jest oczywiście tylko wartością samo w sobie, jest ono bowiem powołaniem „do”, wagę zaś roli poety podkreślił Słowacki bardzo mocno, sankcjonując ją w sposób mityczny — na planie eschatologicznym:

Zaprawdę — przez połowę ten, co opowiada,
 Dzieli część z tym, co czynił. Może się okazać

Nawet w dniu ostatecznym (...)

Że pomiędzy śpiewaka sławą i śpiewaną
Jeden jest grób... i urna... dwóch nie ma popiołów.

(*Dzieje Sofos i Heliona*)

Powiedziano już, iż powołanie poetyckie jest powo-
łaniem „do”. Tym celem ostatecznym jest rola poe-
ty w ojczyźnie, którą Słowacki ujmuje jako *mit*
przywódcy duchowego narodu:

przywódca
narodu...

Taki takt w locie, nim się loty wzmogą,
Poeci muszą uczynić pieśniami,
Jak tym wróbelkom czyni Bóg

(*Beniowski*)

I znów mitycznym dowodem takiej właśnie roli sa-
mego Słowackiego ma być fakt wybrania go przez
Polskę-Amfitrytę⁹, aby — jako „najśmielszy ry-
cerz” — do końca Polsce wierny, śpiewał jej losy,
aby pieśń nie przeminęła¹⁰. Ale nie tylko i nie przede
wszystkim wybrany został do „przechowania od ze-
psucia” serca ojczyzny. Głównym jego celem „oży-
wienia ognia, jeśli jest w iskiecce”, duchowe przy-
wództwo narodu: „Ojczyznę porwać za skrzydła pieś-
niarza; jeżeli żywa — to poleci” (*Poeta i natchnie-
nie*).

Jest więc budzicielem sumień (por. mit proroka):

... budziiciel
sumień...

Dopóki ludzie w nowych ducha słuch
Nie znajdują w sobie rycerstwa i śpiewu:
Dopóty ja mam prawo na mogiłach
Stanąć i śpiewać — srogi — lecz bez gniewu.

(*Beniowski*)

— jest Dobrym Pasterzem (wiersz *Baranki moje...*),
jest wreszcie „Bogiem promiennym”, pomazańcem

... pomazaniec
Boży

⁹ Por. wybrany przez Boga do spełnienia podobnej misji:

Ja to widzę, że wola Jehowy
Jest, aby nowy świat stanął przed światem.
Nie pożałuję ręki ani głowy,
Gdy przyjdzie pora (...) (*Poeta i natchnienie*).

¹⁰ Por. parabazę dramatu o Beniowskim.

bożym. Znamienny jest tu fakt, iż to Bóg sam naznacza mu jako cel służbę Polsce (por. przyp. 9). Spełnienie obowiązku wobec ojczyzny jest zarazem służbą bożą:

Świadczyć o mnie, czym ja kiedy Polski ducha
W żywotną jego część i w serce ranił,
Czym gdzie zabaczył pleśń, szczątki łańcucha,
Fałsz, co żrennice światłami tumańił..
Nigdy na boży głos nie była śucha
Żrennica moja, choć mię Bóg oszklanił.

(Poeta i natchnienie)

Pokorne przyjęcie powołania jako służby¹¹, z nieodłącznym elementem poddania i wyrzeczenia się, zbliża nas natychmiast do innego mitu, jakim jest *mit ofiary z siebie*, cierpienia. Idea mesjaniczna, charakterystyczna dla epoki, występuje tu w szczególnej postaci „autoofiary”.

Jeśli ziarno
obumrze —
wiele owocu
przyniesie

Istota jej analogiczna jest do istoty ofiary chrystusowej. Uosobiona niewinność odkupić ma, zbawić (świat, naród), cierpiąc bez winy. Taką ofiarą (na planie metafizycznym) jest Książę Niezłomny¹², jest nią jednak przede wszystkim Anelli. Mityczne ukształtowanie przebiegu ofiary Anellego przy pomocy przetransponowanych ewangelicznych (ale nie tylko) motywów jest łatwo dostrzegalne.

Znamienne jest, iż w wypadku mitu ofiary z siebie Słowacki stosunkowo słabo zaznacza swój związek z bohaterem, z którym solidaryzuje się na planie moralnym (Książę Niezłomny), bądź ze swym *alter ego*, jakim jest Anelli. Raz jeden tylko nazywa siebie jego imieniem (wstęp do *Ojca zadżumionych*), raz jeden (ustami pierwszej osoby Prologu do *Kordiana*) prosi o cierpienie, o uczynienie go ofiarą za naród. Mit ofiary jest w ogóle jednym z najczęściej pojawiających się u Słowackiego mitów. Obok jego postaci „mesjanicznej”, cierpienia jako odkupienia,

¹¹ Por. list do Krasieńskiego z 14 grudnia 1842 r.

¹² Por. list do matki z 30 listopada 1844 r.

ofiarowania się „za” — występuje jako ofiara genezyjska, motor postępu i ewolucji przyrody od form pierwotnych aż po formę najdoskonalszą, człowieka, którego uosabia „ja” autorskie, będące zarazem „ja” uniwersalnym:

Albowiem, jako Twój synowie,
Byłem od wieków w Tobie poczęty,
Jak Słowo Twoje i anioł w słowie.

(*Król Duch*)

Opowieść o jego ewolucji, rodowodzie — tworzy inny mit, *mit genezyjski*. Stanowi on najdoskonalszą (spośród wyżej wymienionych) konstrukcję mityczną, tym bardziej, iż ujętą w ramy mitu-opowieści. Początek genezyjski jest początkiem ewangelii św. Jana. Drobnym dodatkiem — wzmianka o duchach — pozwala utworzyć mit odrębny, nie tracący jednak swego związku z biblijnym i przez niego jak gdyby „usankcjonowany”:

Bo na początku był Bóg, a my — duchy
W Słowie, a Słowo mieszkało u Boga
I było Bogiem (...)

(*Król Duch*)

A duchy w
Słowie...

Istotą mitu genezyjskiego jest ciągły postęp przez składanie przez ducha ofiary z ciała, z formy, przez jego kolejne wcielenia w formy coraz doskonalsze. „Ja” autorskie i uniwersalne zarazem w tym pochodzie ewolucyjnym kroczy zawsze na czele, wiodąc za sobą inne duchy (por. mit przywódcy):

Bolesną moją drogę, Panie Boże,
Powiem, i pierwszy początek anioła,
Jako ze słowa — słonecznego koła —
Wyszędłszy, szedłem przez huczące morze,
A ciągle w nowych formach i kolorach.
Ku Panu głowy podnosiłem w tworach.
Szedłem... a za mną jaśni pańscy święci,
Dziś z pracy świata ciemnego... wyjęci.

(*Król Duch*)

... ciągle w
nowych
formach

Ja, trójca, król- duch w szafirowe morze
Leciałem, bracią wezwawszy ku sobie.

(*Król Duch*)

Pojawia się jednak w owym micie pewna niekonsekwencja, będąca odbiciem problemu: wolność a konieczność we wszechświecie, problemu, którego Słowacki do końca nie rozstrzygnął. Zasadniczym motorem rozwoju i metempsychozy jest wola ducha: pojawia się bądź koncepcja bezpośredniej ingerencji Boga w dzieje wcieleń, bądź „nadrzędnej” nad nimi opieki¹³. Dylemat ten znajduje zarys rozwiązania w podziale domen działania: „Pan Bóg o ducha dba”, „(...) wy sami winniście formy” (*Samuel Zborowski*).

W jednej ze swych największych konstrukcji mitycznych, dotyczącej walki (tu: na płaszczyźnie historii) dwóch sił uniwersalnych (*Samuel Zborowski*), Słowacki opowiada się po stronie racji wolności, utożsamiając się z reprezentującym ją adwokatem Samuela i narratorem dziejów genezyjskich (tak!) — Lucyferem. W micie tym, w którym wszystkie wyżej wymienione osoby — Lucyfer = Bukary = Adwokat = „ja” — są jednością, zarazem — duchem Samuela, w micie tym Lucyfer znajduje u Chrystusa łaskę — bo i on był „z ducha”.

Była już mowa o tym, że mit genezyjski jest mitem-opowieścią o swych dziejach. Znamienne są tu zarówno czas, jak i okoliczności opowiadania¹⁴:

Ä wtenczas ja, duch, ponad oceanem
Postawion, jałem ducha mego dzieje
Rozpamiętywać (...)

(*Król Duch*)

„Wtenczas” nie odnosi się tu oczywiście do żadnego określonego momentu, jest określeniem czasu mi-

Lucyfer —
też z ducha

¹³ „(...) świat ten jest duchów robotą
Prac naszych wieczną księgą — z kłamrą złotą
Zamkniętą przez Chrystusa (...)” (*Beniowski*)

¹⁴ W jednym z pomysłów zaniechanych *Król Duch* miał być recytowany na dziadach przez rapsoda (!)

tycznego. Motyw wyniesienia ponad ocean pojawia się u Słowackiego często (por. mit proroka), pozostaje w związku z Apokalipsą, ale też, być może, z koncepcją oceanu jako praojczyzny, z której duch wyszedł i do której powraca:

Już byłem bliski ostatnich żywota
Dróg — i dusza już w morze powracała
Jak Tetys (...)

(*Król Duch*)

Opowieść ta nie jest zwykłym opowiadaniem; jest opowieścią świętą, mitem. Alienuje się ona od swego opowiadacza i bohatera w jednej osobie; odchodzi on spełniwszy swoją część uczestnictwa w micie (raz jeszcze — jako bohater i rapsod). Mit natomiast pozostaje, przetrwa, by znaleźć swe naturalne rozwiązanie już poza światem i czasem:

A czy to cudzą powieść, czyli własną
Spiewam — niechaj nikt o to mnie nie pyta.
Pieśń tę zostawiam wiekom, które mają
Potężne ręce i potężne głosy.
Niech jej w niebiosach głośniej dośpiewają
Niż ja, kończący tu bolesne łąsy.

(*Król Duch*)

Czyja
opowieść?

Kosmiczne, uniwersalne „ja” — rozszczepione na autora, narratora i bohatera (podmiot działający) — jest jednością.

Wokół owego „ja” utworzony zostaje mit¹⁵, na który składają się następujące elementy: 1) bohater jest istotą nadludzką, kosmiczną; 2) akcja rozgrywa się poza zwykłym czasem — bądź u prapoczątków, bądź w świecie ponadczasowym; 3) mit ów jest większą całością, składającą się z przeplatających się elementów, mających wspólną koncepcję (np. motyw przywództwa — genezyjskiego i narodowego) bądź obrazowanie (np. motyw wyniesienia ponad ocean — mit

Elementy
mitu

¹⁵ Por. N. Frye: *Mit, fikcja i przemieszczenie*. „Pamiętnik Literacki” 1969 z. 2 oraz C. Lévi-Strauss: *Struktura mitów*. W: Antropologia strukturalna. Warszawa 1970.

genezyjski i proroka); 4) jego treścią jest interpretacja podstawowych zagadnień świata poprzez umieszczenie w jego centrum bohatera historycznego i kosmicznego zarazem; 5) głównymi, rządzącymi w nim zasadami pojęciowymi są: analogia, tożsamość i powtarzalność.

Zasady
wyobraźni
Słowackiego

Istotę wielu spośród wyżej omówionych mitów odnieść by można (jak to już zostało wspomniane) do niektórych koncepcji epoki, jak romantyczny indywidualizm, idealizm magiczny, kracjonizm, mesjanizm czy wreszcie towianizm. Forma ich jednak, jak usiłowaliśmy dowieść, jest formą mityczną — nie tylko przez to, iż często odwołuje się aluzyjnie do poszczególnych mitów, ale przez swą analogiczną do mitycznej strukturę, która wydaje się odsłaniać zasady, na jakich funkcjonowała wyobraźnia Słowackiego.